Nr. 342. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Początek walk turecko-rosyjskich.
Flota angielska bombarduje Dardanele.

Rozpoczęcie kroków wojennych między Turcyą a Rosyą i Anglią.

Konstantynopol, 4 listopada.

Główna kwatera ogłasza pod dniem wczorajszym o 5 po południu **urzędowo**:

Rosyanie rozpoczęli budowę fortyfikacyi nad granicą Kaukazu.

Anglicy rozpoczęli dzisiaj przed południem **bombardować** wejście do Dardaneli z odległości 18 kilometrów. Kilka pocisków, wyrzuconych przez nasze łodzie torpedowe, spowodowało **eksplozyę na jednym z angielskich okrętów pancernych**. Okręt angielski po 10 minutach **zniknął** z widowni.

Anglicy opróżnili granicę egipską i zniszczyli położone nad nią wsie. Cofnęli się oni ku kanałowi suezkiemu.

Akcya floty angielskiej.

Flota angielska **bombardowała** w dniu 1 listopada Akaba na granicy egipskiej, poczem Anglicy próbowali wysadzić **wojsko na ląd**. Kiedy padło czterech żołnierzy angielskich, wojsko angielskie wsiadło pospiesznie na okręty. Mimo, że Anglicy wystrzelali tysiące pocisków artyleryi, po naszej stronie zabity tylko jeden żandarm.

Manifest namiestnika Kaukazu.

Petersburg, 4 listopada.

Petersburgska agencya telegraficzna donosi z Tyflisu:

Namiestnik carski wydał rozkaz dzienny do armii znajdującej się na Kaukazie, w którym powiedzianem jest, że wobec **ataków tureckich** na wybrzeża rosyjskie i na okręty floty morza Czarnego, polecił car armii znajdującej się na Kaukazie **przekroczenie granicy i zaatakowanie Turków**.

Serbia zrywa z Turcyą.

Konstantynopol, 4 listopada.

Poseł serbski Nenadowicz **odjechał**, oddawszy zastępstwo interesów serbskich przedstawicielowi Stanów zjednoczonych.

Odjazd cara do armii.

Carskie Sioło, 4 listopada.

Agencya petersburska donosi: Car Mikołaj odjechał **do armii w polu**. Razem z carem odjechał minister wojny i świta.

Ultimatum Persyi.

Lipsk, 4 listopada.

„Leipziger Tagblatt“ otrzymuje z Kopenhagi następującą wiadomość:

„Berl. Tidende“ donoszą z Petersburga: Poseł perski wręczył rządowi rosyjskiemu żądanie **natychmiastowego odwołania wojsk rosyjskich** z obszarów perskich.

Oblężenie Kiauczau.

Tokio, 4 listopada.

Urzędowo podają do wiadomości, że ostrzeliwanie Czingtau trwa dalej. Większość fortów niemieckich zmuszono do milczenia, tylko dwa forty odpowiadają bez przerwy na ataki, jakie sprzymierzeni podjęli ze strony lądu i morza. Bombardowanie spowodowało pożar w pobliżu portu i eksplozyę w magazynach naftowych. Fort Siao-Chau-Chan stoi w płomieniach. Niemiecka kanonierka, która straciła komin, usunęła się z widowni.

Anglia przeciw Austryakom i Niemcom.

Londyn, 4 listopada.

„Daily Telegraph“ donosi, ża liczba internowanych w samym Londynie Niemców, Austryaków i Węgrów ocenianą jest na **5000**.

Akcye floty i armii tureckiej.

Berlin, 4 listopada.

Wedle doniesień dzienników angielskich z Aleksandryi, maszerują silne oddziały tureckie **ku granicy Egiptu**.

Kopenhaga, 4 listopada.

„Berlingske Tidente“ donosi, że dwa torpedowce tureckie dostały się do portu **w Odessie i zatopiły** francuski parowiec pasażerski.

Berlin, 4 listopada.

„Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga: „Rjecz“ donosi, że wielki oddział Egipcyan pod wodzą szeika Mehmeda zajął port angielski na wybrzeżu berberyjskiem, **uwięził urzędników angielskich** i uprowadził ich w głąb kraju. **Powstanie rozszerza się coraz bardziej**.

Rzym, 4 listopada.

„Mattino“ donosi, że usposobienie w Egipcie zwraca się coraz bardziej **przeciw Anglikom** i że wybuch może lada dzień nastąpić. Nawet wojska indyjskie **sympatyzują** z ludnością.

Berlin, 4 listopada.

Dzienniki donoszą, że flocie tureckiej udało się zamknąć **minami** porty rosyjskie na morzu Czarnem, wobec czego **wydostanie się z nich okrętów rosyjskich zostało uniemożliwione.**

Rzym, 4 listopada.

W kołach włoskich utrzymują, że Enver pasza zamierza rozpocząć **ofenzywę** równocześnie w Egipcie, Europie i na Kaukazie. Operacyami w Europie będzie osobiście kierował.

Sprzymierzeńcy Rosyi wobec Turcyi.

Berlin, 4 listopada.

Z Rotterdamu donoszą, że Japonia, Belgia i Czarnogóra ogłosiły **stan wojenny z Turcyą**.

Aneksya Egiptu przez Anglię?

Berlin, 4 listopada.

„Amsterdamer Courant“ donosi, że angielska rada ministrów uchwaliła ogłosić Egipt **kolonią angielską**. Zaraz po zebraniu się parlamentu ogłoszoną zostanie proklamacya o aneksyi Egiptu.

Okropne walki.

Amsterdam, 4 listopada.

„Tijd“ donosi z pola walk na wybrzeżach Belgii: Ta bitwa równa się raczej **rzezi** niż bitwie. **Tysiące rannych** posuwają się ze złamanymi członkami albo leżą na wozach jadących do stacyi opatrunkowych. **Tysiące zabitych** zaściełają pola, gdyż niema ani ludzi ani czasu, aby ich pogrzebać. **Wozy i armaty jadą po trupach.** Ulice Ostendy i sąsiednich gmin są pełne rannych, wszystkie szpitale i budynki publiczne są nimi przepełnione. Armaty milczą, gdyż bitwa odbywa się przeważnie na **bagnety**.

Niemcy w Belgii.

Frankfurt, 4 listopada.

„Frankfurter Ztg“ donosi z Brukseli: Po długich rokowaniach zniżyli Niemcy kontrybucyę Brukseli na **45 milionów** franków, płatnych w ratach tygodniowych po 2½ miliona.

Kopenhaga, 4 listopada.

Na granicy belgijsko-francuskiej i na wybrzeżu ciągle odbywają się loty aeroplanów niemieckich.

Niepowodzenia floty angielskiej.

Chrystyania, 4 listopada.

Angielski okręt wojenny „Pernable“, który przez 14 dni ostrzeliwał pozycye niemieckie na wybrzeżu Belgii, wrócił do Anglii. Sądzą, że okręt wskutek trafienia go granatem stał się **niezdolnym do walki**.

Berlin, 4 listopada.
„Berliner Neueste Nachriten“ donoszą z Rotterdamu: Przy walkach na wybrzeżu Ostendy zostało 7 okrętów angielskich **ciężko uszkodzonych** pociskami niemieckimi.

* * *

Dymisya tureckiego ministra skarbu.

Konstantynopol. Minister skarbu Dżawid bej podał się do dymisyi. Minister spraw wewnętrznych kierować będzie tymczasowo ministerstwem skarbu.

Bombardowanie Dardaneli.

Frankfurt, 4 listopada.
„Frankfurter Zeitung“ przynosi telegram z Konstantynopola donoszący, że wczoraj po wschodzie słońca eskadra **francusko-angielska**, składająca się z dziewięciu okrętów, rozpoczęła z odległości 15 kilometrów **bombardowanie** fortów w Dardanelach.

Ostrzeliwanie, na które odpowiedziały forty tureckie, trwało 20 minut i **nie wyrządziło żadnej szkody.**

Zaprzysiężenie podchorążych Legionu.

Dzisiaj rano odbyło się zaprzysiężenie elewów szkoły podchorążych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem na Wawelu, poczem ks. Bukowski wygłosił patryotyczne kazanie. Następnie kompania podchorążych pod wodzą komendanta Biłyka wyruszyła czwórkami na Dębniki, gdzie przed gmachem, w którym się mieści szkoła, miała być złożona przysięga.

Na placu obok budynku szkoły zamienionej na kwatery legionistów, stanęli podchorążowie w liczbie 92, w tem 39-ciu tych, którzy mieli składać przysięgę. Reszta złożyła ją już dawniej.

Przed frontem zebrali się: komendant szkoły pułkownik Albinowski i adjutant Tomaszek, szef departamentu wojskowego N. K. N. Sikorski, komendant batalionu Władysław Wilk, szef oddziału wojskowego dr Kukiel. Przybył też generał-major Spitzberg, któremu komendant kompanii Biłyk złożył raport. Następnie pułkownik Albinowski odebrał przysięgę, adjutant Tomaszek odczytał jej rotę, potem regulamin.

Po przysiędze przed front wystąpił generał Spitzberg i wygłosił przemowę w języku polskim:

„Znaczenie i treść przysięgi wyjaśnił wam kaznodzieja, ja postaram się wyjaśnić wam obowiązki stanu waszego i służby, która was czeka. Musicie być rozważni, lecz stanowczy, wymagać bezwzględnego posłuszeństwa od podwładnych, oszczędzać ich życie, nie żałować własnego. Na stanowisku być pierwsi, zejść z niego ostatni. Dla żołnierzy ręka ostra i twarda jak żelazo, serce jednak ze złota. Wysokie i wzniosłe są obowiązki żołnierza, a tembardziej żołnierza-obywatela. Sytuacya chwilowa jest taka, że nieprzyjaciel wtargnął do naszego kraju, lecz z pomocą bożą wyżeniemy go i zabierzemy szmat ziemi, która od wieków do nas należała. Przeświadczony jestem, że obowiązków swoich dopełnicie. Mówię do was jak żołnierz do żołnierzy, jak oficer do przyszłych oficerów; przyjmijcie też moje słowa do serc. Kończę, życząc wam „szczęść Boże“ na polu chwały. Spełnijcie obowiązek, podjęty przez was dobrowolnie, bronienia ojczyzny do ostatniej kropli krwi, jak na żołnierzy i honorowych ludzi, jak na prawych Polaków przystało!“

Tą przemową składanie przysięgi zostało zakończone. Kompania sformowała się w czwórki i ruszyła do koszar. Starszyzna z generałem Spitzbergem udała się na zwiedzenie ubikacyi szkoły.

Starszyzna zwiedziła kuchnię, łazienki, sypialnie, izby ordynansów, sale wykładowe itd. Wszystkie ubikacye robią wrażenie bardzo dodatnie. W gmachu szkoły sale są jasne, widne, obszerne.

Ranni Polacy w Wiedniu.

Wiedeń, 2 listopada.
Zaopatrzona w legitymacyę tłómacza, stawiłam się na wezwanie w szpitalu „Czerwonego krzyża“ w koszarach Radeckiego na Ottakringu. Oficer dyżurny po przejrzeniu legitymacyi wręczył mi przepustkę, objaśniając, że Polacy i Rusini, ranni pod Lwowem i Lublinem, rozmieszczeni są wraz z rannymi innych narodowości w 3 pawilonach w głębi dziedzińca. Tuż u wejścia jednej z sal zastępuje mi drogę pielęgniarka, profesorowa N., z zapytaniem, czego sobie życzę. Po zbadaniu legitymacyi i przepustki prosi, bym porozumiała się przedewszystkiem z rannym Rusinem, który leczy się już w szpitalu 7-my tydzień i jakkolwiek fizycznie ma się coraz lepiej, duchowo natomiast podupada coraz bardziej. Wskazuje mi go też siedzącego w przeciwległym rogu dużej, lśniącej od czystości sali, z pięknym widokiem na obszerną, słońcem zalaną łąkę.

Ranny podnosi na mnie chore od smutku oczy, słuchając uważnie, co doń mówię. Wyjaśniam mu w języku ruskim, że zarząd szpitala pragnie się dowiedzieć, co mu dolega i czego sobie specyalnie życzy. Z pewnem ożywieniem odpowiada, że jest rolnikiem z Galicyi wschodniej i pragnie przedewszystkiem napisać list do domu, bo dniem i nocą nęka go „żurba“, czy też dobrze wypadły żniwa, czy wczas zdołali uprzątnąć z pola, czy „chudoba“ nie zmarniała, wreszcie dodaje z pewną nieśmiałością, że zostawił młodą żonę z niemowlęciem przy piersi, chciałby więc wiedzieć, czy zdrowi są. Na uwagę moją, że ruch pocztowy w okolicy tej przerwany, odpowiada z rozdrażnieniem, że mimo to „pysaty treba“, niech kartka leży na poczcie, by zaraz po podjęciu ruchu mogła dojść na miejsce przeznaczenia. Czynię zadość życzeniu jego i przyrzekam donieść mu o podjęciu ruchu pocztowego.

Drugi Rusin w tejże sali prosi o napisanie listu do matki, 73-letniej staruszki, która po odejściu synów na wojnę pozostała sama na obszernem gospodarstwie. W razie potrzeby wróci chętnie na pole walki, bo wie, że Moskal to „wełykie neszczastie“, a zresztą siedzieć w niepewności i zmartwieniu to „hirsze“ niż być na wojnie.

Tegosamego zdania są też ranni Polacy. Z wielkiem zainteresowaniem rozpytują o Legiony i dumni są z czynów tychże. Niektórzy mają znajomych lub krewnych w Legionach, sami zaś tylko z tego powodu nie stanęli w szeregach Strzelców, iż wojna zaskoczyła ich w czasie manewrów. Z niemniejszem zainteresowaniem i sympatyą odnoszą się do Legionów ranni Niemcy i wypytują o rozmaite szczegóły, twierdząc, iż dzienniki niemieckie zamało piszą o tej sprawie.

Wszyscy chętnie opowiadają o swych przygodach wojennych. W swem nadludzkiem zmaganiu się z nieprzyjacielem pod Lwowem głodowali przez 3 dni, jedli rosnące w polu jarzyny: surową kapustę, buraki i marchew. Inni znowu skazani byli wyłącznie na groch, bób i fasolę surową, z czego tak im opuchły dziąsła, iż wogóle potem jeść nie mogli. Stokroć bardziej dręczyło ich pragnienie. Było to w sierpniu, słońce prażyło, a przez 3 dni nie było ani kropli wody. Przed wschodem słońca o świcie zwilżali sobie spieczone wargi i zranione dziąsła rosą osiadłą na trawach i liściach.

Wśród Polaków są też ranni z pod Lublina z 40 pułku armii Dankla. Z dumą opowiadają, jak ranni walczyli dalej. Przyświecali im przykładami oficerowie. Pewien oficer zraniony biegł bohatersko naprzód, mimo iż krew płynąca ze skroni zalewała mu oczy i twarz. Kiedy upadł raniony powtórnie, dobył rewolweru i pozbawił się życia.

Z uznaniem podnieść należy pieczołowitość, jaką otoczeni są wszyscy ranni w szpitalu. Pożywienie bardzo dobre i obfite, bardziej wycieńczeni rekonwalescenci nie jadają innego mięsa prócz drobiu. Ze szczególnem uznaniem i wdzięcznością wyrażają się ranni o swych pielęgniarkach (same wolentaryuszki). Polacy żalą się na brak książek i gazet. W zeszłym tygodniu dostarczono kilka egzemplarzy „Irydyona“, ale tylko dla jednego pawilonu. Dzienniki zaś otrzymują nieregularnie i dość rzadko.

KRONIKA.

Ruch ewakuacyjny. Dziś 350 osób wyjechało pociągiem ewakuacyjnym z Krakowa, zaś płatnymi pociągami także wyjechała znaczna liczba ludzi.

Aprowizacya Krakowa. Komisya aprowizacyjna, działająca imieniem Rady miasta, na posiedzeniu, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, uchwaliła **zniżyć cenę maksymalną cukru** w drobnej sprzedaży o 4 hal. za 1 klg., a przy sprzedaży w większych ilościach o 4 K za 100 klg., natomiast cenę **nafty** w drobnej sprzedaży **podwyższyła** komisya o 2 hal. t. j. do 46 hal. za 1 litr.

Następnie komisya w sprawie podwyższenia cen mięsa, stwierdziwszy, iż obecnie niema wyzysku(?) przy sprzedaży mięsa wobec cen bydła, oświadczyła się **przeciw zaprowadzeniu cen maksymalnych** na ten artykuł spożywczy. Skonstatowawszy atoli, że ceny pośledniejszego mięsa w porównaniu z cenami mięsa lepszego gatunku, oraz ceny wieprzowiny w porównaniu z cenami mięsa wołowego **poszły niestosunkowo w górę**, uchwaliła na wniosek magistratu:

1) wdrożyć rokowania z rzeźnikami **o zniżenie cen mięsa**, a w szczególności cen mięsa wołowego pośledniejszego i cen mięsa wieprzowego.

2) wdrożyć kroki o uregulowanie stosunków targowych, które z powodu wojny znacznie się rozluźniły, a mianowicie: a) aby ministerstwo na czas trwania wojny dopuściło na tutejszą targowicę miejską **bydło z Królestwa Polskiego** z tem ograniczeniem, że dłużej niż od jednego targu do drugiego przetrzymywane być nie może; b) aby magistrat wydał zarządzenie, iż co do bydła, które w rzeźni miejskiej ulega transakcyi handlowej, tak sprzedający jak kupujący mieli obowiązek podawania organom miejskim cen kupna na wagę żywą, względnie, o ile kupno nastąpiło na oko, mieli obowiązek pozwalania na przeważenie bydła przez organa miejskie.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu podaje do wiadomości swych klientów ważną wiadomość co do schowków itd. w jego skarbcu. Zwracamy uwagę interesowanych na to ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).